



**„Słońce już gasło, wieczór był ciepły i cichy,  
Okrąg niebios gdzieniegdzie chmurkami zasłany,  
U góry błękitnawy, na zachód różany;  
Chmurki wróżą pogodę, lekkie i świecące,  
Tam jako trzody owiec na murawie śpiące,  
Ówdzie nieco drobniejsze, jak stada cyranek.  
Na zachód obłok na kształt rąbkowych firanek,  
Przejrzysty, sfałdowany, po wierzchu perłowy,  
Po brzegach pozłacany, w głębi purpurowy,  
Jeszcze blaskiem zachodu tlił się i rozżarzał,  
Aż powoli pożółkniał, zbladnął i poszarzał:  
Słońce spuściło głowę, obłok zasunęło  
I raz ciepłym powiewem westchnąwszy – usnęło”;**